

## Arcybiskup Lucas Moreira Neves - Nowym Prymasem Kościoła Brazylii

W dniu 15 lipca br. został mianowany arcybiskupem Salwadoru a tym samym Prymasem Kościoła Brazylii, biskup Lucas Moreira Neves dotychczasowy sekretarz Kolegium Kardynalskiego oraz wice-prezydent Kongregacji do Spraw Biskupów.

Nowy Prymas urodził się w miejscowości S. João del Rey 61 lat temu. W roku 1944 wstąpił do zakonu Dominikanów w São Paulo, gdzie studiował filozofię. Studia teologiczne ukończył we Francji. Po powrocie do Brazylii został mianowany mistrzem nowicjatu w São Paulo. W tym czasie pracował intensywnie wśród studentów. Następnie został przeniesiony do Rio de Janeiro jako kierownik duchowy uniwersyteckiej organizacji młodzieżowej oraz czasopisma dominikańskiego Mensageiro do Santo Rosário. W roku 1954 założył także ruch mający na celu pracę wśród środowisk twórczych i artystycznych.

W roku 1959 poświęcił się pracy wśród małżeństw w tzw. Chrześcijańskim Ruchu Rodzinnym. Odegrał w nim wybitną rolę w latach bardzo trudnych w historii Brazylii. W 1974 został mianowany wice-prezydentem Rady Świeckich w Kurii Rzymskiej a następnie został wice-przewodniczącym Kongre-



gacji do Spraw Biskupów oraz sekretarzem Kolegium Kardynałów.

W pierwszym swym orędziu zaraz po otrzymaniu zaszczytnej nominacji, Bp Lucas powiedział: “pójdę do diecezji ciesząc się prestiżem jak mało która, ale zarazem pełnej problemów i sytuacji konfliktowych. Świadomy tej rzeczywistości, zdaję sobie sprawę, że moje siły są niewystarczające by spełnić tę misję. Poczesa mnie jednak ta prawda, że Bóg wybera narzędzia słabe i niedoskonałe aby okazać swą moc”.

Przez telefon nowy Prymas udzielił krótkiego wywiadu prasie brazylijskiej. Na zapytanie jak się ustosunkuje do odlamu postępowego kleru, oświadczył: “od początku mojej działalności biskupiej, i dziś jeszcze bardziej niż kiedykolwiek, rozumiem, że podział kleru na postępowy i konserwatywny nie jest sprawiedliwy ani nie odpowiada prawdzie. Każdy duchowny winien przecież zachować wartości Kościoła jak czystość i całość depozytu wiary oraz istotne zasady etyki chrześcijańskiej. W tym znaczeniu jestem konserwatystą. Z drugiej strony Kościół jest powołany do postępu, w sensie by przystosować ewangelizację do współczesnych czasów jak również rozwiązywać nowe problemy w świetle niezmiennych prawd wiary. W tym znaczeniu jestem postępowy i sądzę, że każdy chrześcijanin winien być takim”.

Kończąc wywiad, arcybiskup Salwadoru stwierdził: “otrzymałem urząd arcybiskupa w archidiecezji stanu Bahia. Z nim jest związany tytuł Prymasa, który nie daje żadnych przywilejów ani uprawnień. Jest raczej tytułem, z racji historycznych, związany z urzędem arcybiskupim”.

## WYDARZENIA TYGODNIA

♦ Recife — Zmarł wybitny pisarz i uczyony brazylijski, Gilberto Freire. Napisał wiele książek, w których przedstawił życie i działalność brazylijskich w sposób tak dogłębny, że stały się wielkim wkładem w kulturę ogólnoludzka.

♦ Kuwejt — Zaostrza się sytuacja w Zatoce Perskiej. Iran zamierza zablokować drogi morskie po których płyną tankowce z ropą naftową. Na to nie zgadzają się kraje zachodnie. Stany Zjednoczone są gotowe by “działać w powietrzu i na morzu” w wypadku ataku sił zbrojnych Iranu.

♦ Warszawa — Polska Komisja do Badań Zbrodni Wojennych robi dochodzenia by ustalić sprawców śmierci setek Polaków zamordowanych w czasie wojny i pochowanych w wspólnym grobie w miejscowości Głębokie w północno-wschodniej Polsce nad granicą ze Związkiem Sowieckim. Prawdopodobnie zostali zamordowani przez wojska sowieckie. Jaruzelski i Gorbaczow zdecydowali wyjaśnić wszystkie epizody historyczne, nawet najbardziej dramatyczne dla obu krajów. Sprawa ta będzie więc sprawdzianem szerości obu mandatariuszy.

♦ Brasilia — Odbiło się spotkanie w stolicy kraju przedstawicieli partii rządzącej PMDB. Miały być powzięte ważne decyzje dla kierunków politycznych kraju. Niestety wobec wielkich rozbieżności zdań nie powzięto żadnych decyzji, by nie rozbić partii już i tak podzielonej na różne frakcje.

♦ Johannesburg — Komisja badająca przyczyny wypadku samolotowego, który pozwał życia prezydenta Mozambiku Samorey Machel, stwierdziła, że przyczyną katastrofy była nieuwaga pilotów. Piloci sowieccy, którzy kierowali samolotem nie działali zgodnie z przepisami bezpieczeństwa przy lądowaniu samolotu. Samolot, dziewięć miesięcy temu, w czasie trudnych warunków atmosferycznych zderzył się z górą powodując śmierć 34 osób.

## MACIEJ FELDHUZEN

### WALKA O SUWERENNOŚĆ - ZA KAŻDĄ CENĘ!

Profesor Zbigniew Brzeziński, były szef Rady Bezpieczeństwa w rządzie prezydenta Cartera odbył niedawno podróż do Polski i po powrocie udzielił niezmiernie ciekawego wywiadu przedstawicielowi rozgłośni “Wolna Europa” w Waszyngtonie.

W ciągu siedmiu dni pobytu w Polsce prof. Brzeziński rozmawiał z przedstawicielami rządu i partii, rozmawiał z Lechem Wałęsą i z działaczami opozycji. Długie rozmowy ze swiartymi przedstawicielami władz, z p. Czyrkami, członkiem Biura politycznego i z ministrem spraw zagranicznych Mariannem Orzechowskim wniosły wiele światła i wiele się przyczytno do wyjaśnienia sytuacji politycznej kraju. Wielkie wrażenie na prof. Brzezińskim wywarł Lech Wałęsa, określony jako człowiek wybitnie inteligentny i obdarzony dużym rozumem politycznym. Kontakty z przedstawicielami “Solidarności”, Lisem, Borusewiczem, Franzyniukiem i Onyszkiewiczem oraz z działaczami opozycji, w pierwszym rzędzie z Michnikiem i Kuroniem dopomogły Brzezińskiemu do stworzenia sobie realnego obrazu sytuacji. Nie ulega wątpliwości — powiedział Brzeziński — że rząd zdaje sobie dobrze sprawę z bezwzględnej konieczności reform gospodarczych, brak natomiast czynnikom decydującym odwagi. Znana jest im przepaść istniejąca między rządzącymi i rządzonymi. Ta przepaść, która grozi wielkim niebezpieczeństwem, może przynieść dwa skutki, mówi Brzeziński, albo ten minimalny, czyli zaoferowanie kraju do poziomu Bangladeszu, albo ten maksymalny w formie tragicznego wybuchu. Ale władza jest izolowana, zupełnie odcięta od rzeczywistości. Natomiast “Solidarność” jest dziś nastawiona kompromisowo. Wykazuje dużo dobrej woli, dużo zrozumienia i chce współpracować w odbudowie gospodarki, nie domagając się dostępu do władzy. Przynajmniej w chwili obecnej. Natomiast społeczeństwo żyje w bezwiedności, jest wyneęczone, rozczarowane i często mówi o jednym wyjściu, jakim byłby wybuch, co rzecz jasna, byłoby rzeczywistością tragiczną.

Ciekawe są spostrzeżenia prof. Brzezińskiego. Warszawa

zrobiła na nim przynębiające wrażenie i jakby cofnęła się o dziesięć lat, kiedy profesor tam był po raz ostatni. Natomiast wieś jest zupełnie inna. Ludzie są lepiej ubrani, masa nowych domków, garaże, samochody. Jest to wynik gospodarki socjalistycznej w mieście i gospodarki wiejskiej, w swej większości w rękach prywatnych.

Trudno zrozumieć, dlaczego generał Jaruzelski jeszcze dotąd nie wziął pod uwagę nowej szansy, jaką mu ofiaruje Michał Gorbaczow, który przecież gra na pierestrojkę czyli odnowę, właśnie taką, jakiej domaga się około 35 milionów Polaków? Jak już poprzednio pisałem, generał Jaruzelski wyrzucił przez okno inną wielką szansę, jaką mu podsuwała Historia, szansę wypowiedzenia w odpowiedniej chwili słowa NIE, odrzucając fałszywą tezę Kremla, że “Solidarność” jest kontr-rewolucja, jaką należało zwalczyć z bronią w rękę. Wracając do sensacyjnej rozmowy z plk. Kuklińskim, jest już dziś wiadomo, że w Układzie Warszawskim nie istnieje kłauzula podporządkująca Kremlowi siły zbrojne państw satelickich.

Dlatego dziś generał Jaruzelski nie umie powtórzyć gestu Gorbaczowa, który pewnego dnia podniósł słuchawkę i zatelefonował do Sacharowa? Jedynym wytłumaczeniem jest brak odwagi. Prawdopodobnie zastanawia się nad szansami powodzenia głośności Gorbaczowa. Tego rodzaju wątpliwości ma zresztą dziś cały świat: Uda się czy się nie uda. Ale dla człowieka postawionego na szczytce, a takim jest dziś w Polsce generał Jaruzelski, polityka jest wielką grą, z wszystkimi elementami ryzyka. Wszyscy obrońcy Generała tłumaczą, że w roku 1981 nie miał on najmniejszej szansy dla obrony Polski. Potwierdza to zresztą plk. Kukliński, kiedy tłumaczy, że po ogłoszeniu stanu wojennego jedyną szansą dla Polski było uniknięcie najgorszego, to jest inwazji Sowietów, ale wyraźnie przypomina, że istniała szansa niedopuszczenia do stanu wojennego i do wojny z narodem. I taką szansę rząd PRL po-deptał.

(Ciąg dalszy na str. 2)



## Walka o suwerenność — za każdą cenę!

(Dokończenie ze str. 1)

Dzisiaj po upływie sześciu lat, ukazuje się nowa sytuacja w postaci zmian w Związku Sowietkim. I na nowo się okazuje, że gen. Jaruzelski jest niezdolny do powzięcia historycznej decyzji. Ale przecież cała historia zawsze opierała się na grze ryzyka. Cała historia Polski jest wyraznym obrazem setek lat walki o niepodległość i gdyby kiedyś jakaś cyganka wróżyła nam klęskę, a więc rezygnację z naszego narodowego bytu, to nasza historia byłaby inna, bo Polska zniknęła by z mapy świata już przed wiekami. A tymczasem Polska nadal żyje. Żyje swą nieugiętą walką, swymi wznoszącymi się nad swym uporem i wiarą, wieczną wiarą w nową niepodległość i nową suwerenność. Niezależnie od ryzyka. Wszelkiego ryzyka boją się nikczemne łapsy i zbrodniarze z Zomo, ale nie głowa Państwa i Wódz Naczelny.

Maciej Feldhuzen

### REPORTAŻ Z HOUSTON — USA

Tadeusz Burzyński

Współpracownik tyg. "Lud" z Brazylii

## O Polonii Brazylijskiej słów kilka

3) Cały szereg mieszczących w Houston — szczególnie przedstawicieli inteligencji, pochodzących ze starej i nowej emigracji, kompletnie nie przejawia zainteresowania żadnymi elementami życia polskiego.

Przypadki dzieci nowych emigrantów z Polski, mieszczących w Houston od kilku lat i nie znających języka polskiego — nie należą do rzadkich. Chęć urzędzenia się za wszelką cenę — "z amerykanizowania" się, odrzuca jako zbędny balastu — spuścizny swego pochodzenia, przyświeca wielu i także tym z tak zwanym politycznym azylem.

A jak jest w Porto Alegre?

Po pierwsze "Sociedade Polonia" posiadająca swą piękną wielopiętrową siedzibę przy ul. São Pedro. Znajduje się tam biblioteka polska, bardzo duża sala widowiskowo-balowa, bar i restauracja. Przy Towarzystwie Polskim działa zespół pieśni i tańca polskiego, podlega mu ładny ośrodek wypoczynku niedzielnego nad zalewem Guaíba, a niedawno wybudowana, wspaniała sala gimnastyczna dopełnia resztę.

Po drugie, niedaleko od "Sociedade Polonia", w tej samej dzielnicy przy Av. Pres. Roosevelt znajduje się Kościół Polski pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej, prowadzony przez niezmordowanego społecznika ks. Leona Lisiewiczza. Działalność ks. Lisiewiczza posiada również, dużą wymowę charytatywną w postaci prowadzonej przez Niego ochronki dla biednych dzieci w Porto Alegre, czym zdobył On sobie olbrzymie uznanie władz i społeczeństwa gauszowskiej stolicy.

Polonia w Porto Alegre nie jest reliktem przeszłości, żyje i co chwila daje znać o sobie, w tym mieście o dużych niemiecko-włoskich tradycjach.

W swej dużej wędrowce po Brazylii, odwiedziłem ponad 100 rodzin polskich i wiele skupisk naszych rodaków na tym olbrzymim terytorium. Mam przed oczyma wspaniałą, patriotyczną Polonię z Rio de Janeiro, Belo Horizonte, Goiânia, myślę o p. Stanisławie Osmał pierwszym mieszkańcu stolicy Brazylii, a także o R. Nowroskim plantatorze kakao w dzungli amazońskiej koło Manaus. (c. d. n.)

### ZAPROSZENIE

Zapraszamy na projekcję filmu pt. HUBAL w reżyserii Bohdana Poręby. Projekcja odbędzie się w Sali Cinemateca do Museu Glório — ul. S. Francisco 319 w dniu 04-08-br. o godzinie 20,30.

Director Geral: Pe. Lourenço Mika

Redator: Pe. Jorge Morkis

Administração: Pe. Geraldo Valença, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik

COLABORADORES: Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladisław Serzyński, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Slawa Stepiak; Sr. Aleksander English; Sr. Tadeusz Burzyński; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Kłuszeński; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helena Domańska; Sra. Halina Marciniowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz i Danuta Lasłowska. \* Os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.

## Z listów do Redakcji

Belo Horizonte, 1 lipca 1987.  
Do Redakcji "Ludu".  
Curitiba.

W jednym z ostatnich numerów "Ludu" z dnia 16 czerwca, z przykrością uderzył nas alarmujący tytuł: "Ratujmy naszą gazetę Lud". Mgło się zdawać że dni naszej drogiej gazety są policzone, ale z dalszego ciągu artykułu wynika, że jeszcze nie jest aż tak źle. Chodziłoby na razie o ograniczenie jego objętości, zmian w wydawnictwie i zastosowanie jaknajdalej idącej oszczędności.

Ale wszelkie zmiany zawsze pociągają za sobą pewne koszty, trudności z jakimi walczą cały kraj są tak znaczne, że wszelkie decyzje nie są łatwe do przeprowadzenia. W tej formie w jakiej dziś "Lud" wychodzi uważam naprawdę za celową, spełnia o ile możliwości swoje zadanie, o czym zresztą już było wspomniane w dawniejszych numerach.

Ograniczenie wydawnictwa do dwutygodnika lub nawet miesięcznika, byłoby ogromnym obniżeniem jego wartości. Największą zaletą "Ludu" jest właśnie fakt, że wiadomości w nim są zawsze aktualne, że właściwie w dużym stopniu zastępują czytelnika gazetę w sposób zwięzły i jasny. Te same wiadomości podane w dwutygodniowym lub nawet więcej opóźnieniem,

już tracą na aktualności, przestają być interesujące, obniżają zatem wartość pisania. Nie powinniśmy dopuścić do jednego kroku w tył. Zdajemy sobie sprawę z tego, jak wielkim brakiem byłoby dla nas gdyby nam tego nadzszego przyjaciela miało zabraknąć lub gdybyśmy nie czuli jego żywotnej siły. Oczywiście że trudności są znaczne ale może naprawdę z pomocą Bożą i dobrą wolą ludzi, możliwe do pokonania. Krytyki podnoszą się zwykle od tych, którzy nigdy do usłonecia przeskódk przyczynić się nie chcieli. Zdaje się, że największą bolączką "Ludu" jest brak dostatecznej ilości abonentów. Różne są tego przyczyny. Dawniejsi abonenci nie zdają sobie sprawy że punktualne i szczerze opłacanie gazety jest koniecznym warunkiem jej egzystencji i co najważniejsze rozwoju. Coraz mniej czyta się po polsku. Młodzi coraz rzadziej umieją mówić, czasem rozumieją po polsku, ale w rodzinach gdzie rodzicom na tym zależy, dzieci czasem nawet w drugim i trzecim pokoleniu, z trudnością, ale mogą się porozumieć.

Emigracja która po drugiej wojnie światowej przybyła do Brazylii była dość mieszana. Zdarzali się ludzie którzy przybywali z pewnymi zas-

bami materialnymi czy zawodowymi, ale przeważnie byli to ludzie wymęczeni wojną, dłużej niż roztaniem z najbliższymi, wycieńczeni i nadwyrężonym zdrowiem i nerwami, bez znajomości języka, warunków i możliwości nowego życia. Trudne to były początki. Odważnie trzeba było przeciwstawić się trudnościom, chwycić się każdej pracy i przeważnie być zadowolonym tylko na własne sądy. Każdy grosz był wypracowany w prawdziwym pocie czoła. Ale kiedy zjawił się wśród nas ten nowy przyjaciel "Lud". Kiedy usmiechnęło się do nas to polskie słowo, takie cenne, takie bliskie sercu, nikt z nas nie żałował groszy, by nam tego słowa nie zabrakło.

Czasy się zmieniały. Z Bożą pomocą Polacy na ogół dobrze dawali sobie radę. Mają dobrą opinię ludzi dzielnych i inteligentnych. Wiemy, że w stanach jak Rio de Janeiro, Parana czy Rio Grande do Sul doszli do znacznych sukcesów i zamożności, stale mieszczą, podróżują a nawet wielu kształci swoje dzieci za granicą. Trudno byłoby uwierzyć że wśród nich nie byłoby możliwości poparcia tego tak ważnego celu, jakim jest rozwój naszej gazety.

Przecież nawet całoročná prenumerata nieznaczny wydatkiem w porównaniu z tym co się wydaje czasem na jednym "supermercado" na towary istotnie luksusowe, dlatego ze swym okazym wyglądem zasłużyły by wrzucić do "zarłocznego" wózka sprawunków.

Nie wiem czy "Lud" ma do stępu do Argentyny czy Paragwaju. Tam podobno tabele Polacy doszli do zamożności, są liczni i zorganizowani.

Miejmy nadzieję, że nasza dzielnia, spreżyta Redakcja "Ludu", da sobie radę, że nie zabraknie dla niej pomocy, zrozumienia wśród tych Polaków na terenie Ameryki Południowej. Wszak wszyscy jesteśmy sobie rodakami. Z tym życzeniem kończę te moje skromne uwagi, wyrażając serdeczną wdzięczność i gorące życzenia dalszej owocnej pracy.

Stefania Kunst

### UWAGA! UWAGA DLA UCZĄCYCH SIĘ JĘZYKA POLSKIEGO!

Gráfica Vicentina posiada sporo egzemplarzy:

1. "Uczmy się po polsku (Estudemos polonés) w opracowaniu prof. Mariana Kawki ale tylko II tom — Cz\$ 200,00.
2. "Gramatyka Polska i ćwiczenia językowe" — Marii Dzierżanowskiej — Cz\$ 150,00.
3. "Słownik Portugalsko-polski" — Cz\$ 300,00.

Wysyłamy przez Reembolso Postal.

Administracja

### MATRYMONIALNE

Henryk Śmiakowski — kawaler, lat 39, zamieszkały w Polsce, Osiedle Jana III Sobieskiego, 5/16 60-689 — Poznań, nawiąże korespondencję z Polką w celu matrymonialnym.

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordery do Pagamento, prosimy adresować na: GRAFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brazylija

### GODZINY PRZYJĘĆ

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 14,00

### PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1987

Poczta zwykła:  
W Brazylii — za rok 1987 ..... Cz\$ 400,00  
W krajach północno i połudn.-amerykańskich ..... 35 dolarów  
W Europie, Azji i Oceanii ..... 45 dolarów  
Cena egzemplarza ..... Cz\$ 10,00



## WRAŻENIA Z KONCERTU

Wtorek. Piękny, ciepły, iście letni wieczór u samego szczytu zimy. Przed teatrem, u wejścia do wielkiego audytorium Munhoz da Rocha znajomi się witają. Sporo osób z polskiej etniczności. Za chwilę odbędzie się koncert Kameralnej Orkiestry z Blumenau (Orquestra de Câmara de Blumenau), pod dyktando kierownictwem kilkunastu przedsiębiorstw, między nimi Hermes Macedo.

W roku 1981 młody artysta, Norton Morozowicz zrealizował swoje marzenie zakładając orkiestrę kameralną w Blumenau, miście o wybitnie niemieckim charakterze. Pomimo tego w skład orkiestry, obok nazwisk o brzmieniu niemieckim, mamy nazwiska portugalskie, włoskie, hiszpańskie, węgierskie, czeskie i inne o charakterze słowiańskim, a sam założyciel i dyrygent to czysto polskiej krwi utalentowany muzyk.

Kameralna Orkiestra z Blumenau w bardzo krótkim czasie zdobyła sobie rozgłos i uznanie w muzycznych kołach Brazylii dzięki wysokiej klasy koncertom i pięciu nagranom. Ten powonny dorobek to rezultat wysiłku i talentu przeszło dwudziestu młodych muzyków i swego niepospolicie uzdolnionego kierownika, a także poparcia firm którym leży na sercu rozwój kultury i sztuki w Brazylii, dając możliwości pełni rozkwitu i coraz ambitniejszych realizacji tej muzycznej placówki.

Wtorkowy koncert przy liczonym audytorium, rozpoczął się jak zwykle z opóźnieniem, a pomimo tego spóźnił się w trakcie gry łazikowali po sali. — Po trzecim dźwięku na proscenium wychodzą młodzi muzycy zajmując miejsca przeznaczono, a sala wita ich serdecznie. Wchodzi pierwszy skrzypek, poddaje ton, ale instrumenty nastrojone więc nie ma wielkiego kłopotu. Audytorium zagrzewa wszystkich oklaskami. Wreszcie zjawia się młody, szczepły, promieniający uśmiechem, kapelmistrz z czarodziejską różdżką. Wznagają się oklaski, dyrygent kłania się, potem stukną batutą w pulpit i sala milknie.

W tym roku kiedy świat cały czci setną rocznicę narodzin pierwszego rdzennie brazylijskiego kompozytora, który do światowego dobytku muzycznego wprowadził przegobęte melodie o tematyce czysto brazylijskiej, koncert nie mógł inaczej się rozpocząć jak właśnie odtworzeniem kompozycji Heitora Villa Lobos. "Bachianas Brasileiras n.º 9". Preludium i fuga 7 miejsca wykazywały wysoką klasę orkiestry z wycuciem swego posłannictwa. Norton lekko prowadzi swych muzyków, baczny na każdy instrument, dzierży w ręku wszystkie nici tej zestrojonej, młodej orkiestry która, zda się, gdyby raptem dyrygent zniknął z podium, dalej grałaby bez potknięć. Subtelne dźwięki instrumentów granych z uczuciem wprowadzają od razu w nastrój kompozycji. Gorące oklaski nagradzają wykonanie.

Na scenę wychodzą grający na oboju. Młoda skromna para, to solista Luis Carlos Justi były uczeń autora utworu który za chwilę będzie zaprezentowany publiczności i Lia Gandelman, uczennica swego partnera. Utwór nowoczesny, "Divertimento" na dwa oboje i smyczki podnosi temperaturę widowni gorąco oklaskującą dzieło, muzyków, solistów i dyrygenta.

"6 Tanców Rumuńskich" Beli Bartoka wyróżnia pierwszego skrzypka (Spalla) orkiestry Telmo Jaconi. Wśród owacyjnych oklasków, wykonawcy wraz ze swoim dyrygentem opuszczają scenę a audytorium w błogim nastroju dzieli się wrażeniami w antrakcie.

Cała część druga koncertu należy do Mozarta. Jako pierwszy numer mamy "Rondo" na trąbkę z orkiestrą. Solista Zdenek Svab, Czech osiedlony w Rio de Janeiro jest teraz centralną postacią skupiającą uwagę i uznanie dla mistrzowskiej gry. Do następnego numeru dochodzi nowy trompocista a Norton wie dzie swych muzyków, a nas wszystkich wprowadza w zaczerpiony świat "Symfonii Lá Maior" Mozarta. Każda część Symfonii wykonana ze zrozumieniem przekazuje słuchaczom cały czar i bogactwo uczuć genialnego kompozytora i elektryzują widownie; napięcie rozładuje się z zakończeniem Symfonii. Oklaskom nie ma końca, wreszcie orkiestra i dyrygent poddają się żądaniom słuchaczy i nadprogramowo wykonują utwór Arthura Piazzoli. Słuchaczom jeszcze nie dość i Norton ogłasza wykonanie humorystycznego numeru: satyra na niemiecką kapelę wojskową. Norton Morozowicz odziedziczył po ojcu zdolności aktorskie. Z humorem prowadzi palczką swych muzyków w żołnierskim Marszu nieczym kapelmistrz na czele parady. Nie, jeszcze nie tym razem koniec koncertu. Sala nalega i za swoją wytrwałość zostaje nagrodzona polecką w której skrzypce gadają oryginalnym językiem. — Jak tu sobie poradzić z tym nieustępliwym, natrętnym żądaniem słuchaczy? Wygraliśmy! Czwartą naddatek złożony z brazylijskich melodii w klasycznym opracowaniu na orkiestrę.

Ze smętkiem opuszczamy salę w której przeżyliśmy około dwóch godzin w błogim nastroju bo kiedyś tam Nortonowi Morozowiczowi zachciało się dyrygować kameralną orkiestrą. Dziękujemy!

H. Marciniowska

## Rzeczy ciekawe i prawdziwe

### Biblia na ekranie

Franco Zeffirelli, nany reżyser włoski, podjął się stylizowania całej Biblii. Trwają już przygotowania do realizacji tego gigantycznego przedsięwzięcia, która rozpocznie się w przyszłym roku i potrwa 10 lat. Ponieważ specjalni urzędnicy orzekli, że wymagom tematyki biblijnej odpowiadają ludzie i pejzaż Tunezji, film realizowany będzie głównie w tym kraju oraz w Egipcie.

Wstępne plany obejmują zrealizowanie 20 odcinków o łącznym czasie projekcji 44 godziny. Współreżyserami będą John Schlesinger, Martin Ritt i Tunezyjczyk Hamina, a wśród znanych aktorów wystąpią m. in. Elizabeth Taylor, Omar Sharif, Marlon Brando, Gregory Peck i Robert de Niro.

Zeffirelli ma już na swoim koncie "Jeżusa z Nazaretu", który to film pobił wszelkie rekordy frekwencji we Włoszech. O planowanym gigantycznym przedsięwzięciu wypowiedział się następująco: "Nie będzie to film anegdotyczny, ani epicki. Będzie on starał się dać odpowiedź na wieczne pytania człowieka co do sensu jego egzystencji, życia i śmierci".

Koszty przedsięwzięcia będą olbrzymie, ale swoje udziały zadeklarowały już wszystkie największe telewizyjne na świecie, licząc na superzainteresowanie widzów.

### Rozwiązanie krzyżówki nr 15

POZIOMO: 1) Arab, 4) grabarz, 7) nerw, 9) auto, 10) bambus, 11) start, 12) ogień, 13) Mielec, 14) anion, 15) kometa, 16) karo, 17) juta, 18) Tataraka, 19) Etna.

PIONOWO: 1) Amazonka, 2) autonomia, 3) netto, 4) granacja, 5) bramin, 6) rebeliant, 8) pszczoła, 11) swatka, 13) motto.

## INDICADOR PROFISSIONAL

### Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOŁOWSKI  
DR. OLGIERD ANTONI SOKOŁOWSKI  
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE, LTD.  
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868  
São José dos Pinhais — Paraná

### DR EDWARD ZELAK

Zalatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizację. — Przeprowadza inwentarze.  
Rua Emiliano Pernetta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

## CO OZNACZA OTWARCIE KONSULATU PRL WE LWOWIE?

Jest to niewątpliwie wiadomość pomyślna. We Lwowie, na terenach wschodniej Rzeczypospolitej przyłączonych do ZSRR na mocy układu Ribbentrop — Molotow zamieszkuje wciąż wielu Polaków, którzy z różnych względów nie mogli lub nie chcieli opuścić swych rodzimych stron. Należy się im więc opieką i pomoc konsularną ze strony władz ojczystego kraju. Taki przynajmniej powinien być cel utworzenia tej placówki, choć rzecznik rządu PRL, Jerzy Urban, tego nie powiedział na konferencji prasowej w dniu 10 marca.

Nasuwa się pytanie, czy zapowiedź otwarcia konsulatu we Lwowie zapowiada jakąś zasadniczą zmianę generalną w traktowaniu przez władze ZSRR Polaków przebywających wciąż w różnych rejonach Związku Radzieckiego? Czy zapoczątkowana przez Gorbaczowa polityka otwartości wpłynie na ich położenie? Według przybliżonych danych, na terenach ZSRR przebywa około 2,5 miliona Polaków lub obywateli sowieckich, którzy pozuwają się do narodowości polskiej i nie chcą się jej zrękać.

Byli dotychczas i są nadal pozbawieni tych praw, z których w każdym cywilizowanym kraju korzystają mniejszości narodowe. Polacy zamieszkałi w Związku Radzieckim nie mogą swobodnie odwiedzać swojej ojczyzny, zakładać własnych polonijnych organizacji, ani wysyłać dzieci na kolonie letnie do Polski na kursy języka ojczystego. Mają minimalny dostęp do książki polskiej. Nie posiadają własnych pism, klubów ani szkół. Zapomina o nich Towarzystwo Łączności z Polonią Zagraniczną, zabiegające tak bardzo o względy Polaków mieszkających na Zachodzie.

Z górą rok temu, gen. Jaruzelski odwiedził Wilno. Złożył kwiaty pod pomnikiem Mickiewicza. Obejrzał gotycki kościół świętej Anny i Ostrą Bramę. Wygłosił też w Instytucie Pedagogicznym przemówienie do studentów pochodzenia polskiego. Wyraził im uznanie, że, jak powiedział, "godnie noszą imię Polaka". Był to gest nie bez znaczenia. Budzi nadzieję, że Polacy wreszcie zaczną być traktowani inaczej.

Danuta Drzewińska  
("Gwiazda Polarna")



**MAIOR**  
**ESTOQUE E MELHOR**  
**PREÇO DA PRAÇA**  
**ATACADO E VAREJO**

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133  
Caixa Postal, 1.130 — Teleg.: "PROAGRO"  
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

— ADUBOS LÍQUIDOS ENVY  
— ADUBOS COMPOSTOS  
— ADUBOS SIMPLES  
— PULVERIZADORES  
— FUNGICIDAS  
— INSETICIDAS  
— HERBICIDAS







## Wiadomości o Polsce

### 80 LAT RATOWNICTWA GÓRSKIEGO W POLSCE

Samo istnienie gór jest wystarczającą przyczyną tego, że ludzie wchodzą na najwyższe szczyty i zdobywają najbardziej niedostępne ściany. Obcowanie z naturą i górkimi żywiołami niesie z sobą dla człowieka radość, ale i zagrożenie życia.

Heroliczny epos ratownictwa górskiego w Polsce rozpoczął się 80 lat temu, gdy wspinaczki górskie stały się bardzo popularne i coraz powszechniejsze.

Człowiekiem, który bezpośrednio przyczynił się do jego powstania był Mariusz Zaruski, gorący patriota, podróżnik, żeglarz, alpinista, mieszkający stale w Zakopanem, jeden z założycieli Towarzystwa Tatrzańskiego.

Bezpośrednim bodźcem, który skłonił Mariusza Zaruskiego do podniesienia na forum publicznym konieczności zorganizowania górskiego towarzystwa ratunkowego był wypadek, jakimś 3 lipca 1907 roku na tatrzańskim szczyście — Świnicy — ulegli dwaj Niemcy. Jeden przy schodzeniu z grani pośliznął się na wilgotnej płycie skalnej i zabił się. Jego towarzysz zaalarmował okolicznych pasterzy owiec, którzy znieśli zwłoki do Zakopanego.

18 sierpnia 1907 roku, podczas V Ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa Tatrzańskiego zdecydowało się, na wniosek Zaruskiego, na podjęcie działań przekuwających idee górskiego ratownictwa w czyn...

10 lutego 1909 roku Mariusz Zaruski zorganizował pierwszą wyprawę poszukiwawczą, która na szczytach odnalazła ciało jednego ze współzałożycieli polskiego ratownictwa górskiego, wybitnego młodego kompozytora Mieczysława Karłowicza. Tak otwiera się kronika wypraw Górskiego Pogotowia Ratunkowego. Zarejestrowała ona wyprawy na zawsze utrwalone w pamięci ludzkiej. Ma też Pogotowie swych bohaterów — Klimka Bachledę, staro "orla tatrzańskiego bez strachu i skazy", który zginął w sierpniu 1910 roku, w niezdojanych podówczas zrywach Małego Jaworowego Szczytu, gdy wspinął się w lodowatej wichurze i deszczu na milnikąjącym w oddali górze konającego turysty. Drugim jest Wawrzyniec Żuławski, kompozytor, muzykolog, taternik, wybitny alpinista, zdobywca najtrudniejszych szczytów w Alpach — od siedemnaściego roku życia ratownik Górskiego Pogotowia. Podczas wyprawy alpejskiej w sierpniu 1987 roku zginął, spiesząc na ratunek towarzyszywi swych wypraw Stanisławowi Grońskiemu. Wawrzyniec Żuławski pozostał wzorem górskiego ratownika — silnego, odpowiedzialnego za siebie i innych, człowieka, o którym wiadomo, że nie opuszczał w nieszczęściu, za cenę najwyższą.

Tym, co wyróżniało i wyróżnia po dziś dzień zasady funkcjonowania polskiego Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego od podobnych organizacji w innych krajach było postawienie jego działalności od samego początku na płaszczyźnie zaszczytnej służby społecznej. W wielu miejscowościach alpejskich wyruszenie ekspedycji ratunkowej złożonej z zawodowych przewodników uzależnione niejednokrotnie było od sumy pieniędzy, którą zaofiarowała rodzina zaginionego, za wielogodzinne taryg niejednokrotnie kosztowały ludzkie istnienia. W Tatrach działa się i dzieje zupełnie inaczej. Ekspedycja wyrusza zawsze gdy zachodzi taka potrzeba. Nikt nie zastanawia się, poszkodowany będzie miał czym płacić czy nie. Niezbędne koszty — transport, żywność, sprzęt pokrywano dawniej z funduszu Pogotowia, którego źródłem były dobrowolne wpłaty społeczeństwa. Dziś zmieniły się warunki w których działa Pogotowie. Obecnie stałe dotacje z budżetu państwa pozwalają, by pracowało ono bez obaw o swą przyszłość. Pozwalają one zatrudniać liczącą blisko dwieście osób zespół zawodowych ratowników górskich oraz dwutysięczną liczbę ochotników Pogotowia Górskiego. Sprzęt ratowniczy został unowocześniony, istnieje łączność radiowa, transport helikopterowy. Nie na tym koniec. W trosce o zapewnienie bezpieczeństwa rozwijającemu się ruchowi turystycznemu utworzono grupy regionalne GOPR w pozostałych pasmach górskich Polski. Spieszą więc na ratunek obok Tatrzańskiej Grupy GOPR — Grupy Beskidzka, Bieszczadzka, Karkonoska, Krynicka, Podhalańska, Wałbrzysko-Kłodzka.

Choć zmienił się sprzęt, metody ratowania, jedno wszakże nie zmieniło się na przestrzeni tych osiemdziesięciu lat ratownictwa górskiego w Polsce. Członkom GOPR przyswiecał zawsze jeden i ten sam cel. "Nieść pomoc w górach zawsze i wszędzie, bez względu na warunki i okoliczność".

### MEBLE POLSKA SPECJALNOŚCIĄ EKSPORTOWĄ

Poznańska wystawa "Polskie Meble 87", w której uczestniczyło prawie 100 firm zagranicznych, uwieńczona została podpisaniem kontraktów o łącznej wartości 43 mln dolarów, czyli dwukrotnie większej niż pierwsza edycja tej imprezy. Jest to sukces przemysłu meblarskiego, który stał na zwiększenie eksportu do krajów zachodnich nawet w dwójnasób. Mówi się, że meble zaczynają być polską specjalnością eksportową. Upoważnia do takiego twierdzenia np. kontrakt, jaki zawarła Swarzędzka Fabryka Mebli ze szwedzką firmą Ikea. Kontrakt ten przewiduje, że Szwedzi udział polskiej fabryki 6 mln dol. kredytu na budowę nowego zakładu w Mosinie pod Poznaniem, jego spłata nastąpi w gotowych wyrobach. Ten jeden kontrakt otwiera szansę eksportu polskich mebli na łączną kwotę 50 mln dolarów.

### KTO ZAPŁACI ZA "MOCNĄ ZŁOTÓWKĘ"?

Narodowy Bank Polski przygotował raport, który jest jeszcze jedną przysięgą do reformy gospodarczej. Ten projekt skupia się na sprawach finansowych — placach, cenach, inflacji.

Prezes NBP prof. Władysław Baka utrzymuje, że jego projekt jest jedynym rozwiązaniem, choć zdaje sobie sprawę, że nie zyska on społecznej aprobaty. Jeśli chcemy mieć silną złotówkę, musimy zgodzić się na to, że będzie ona trudniejsza do zdobycia, dowodzi profesor-bankier. "Coś za coś" — podkreślał on kilkakrotnie na konferencji prasowej.

To "coś", to przede wszystkim ograniczenie tempa wzrostu plac, silna kontrola nad kredytami przyznawanymi przedsiębiorstwom, zwłaszcza tym mało rentownym, drastyczne podwyżki cen, zwłaszcza za dobra, których brak na rynku, a także likwidacja deputatów, przydziałów, asygnat i innych przywilejów pozapłacowych.

W zamian za to Baka obiecuje obniżenie stopy inflacji, która obecnie wynosi 18 procent w skali rocznej, zrównoważony rynek, zwiększenie efektywności przedsiębiorstw produkcyjnych i w rezultacie silny pieniądź, w pełni wymienny na zachodnie dewizy.

W swym projekcie bankierzy przewidują także zdecentralizowanie systemu finansowego, z utworzeniem nowych banków, przede wszystkim handlowych, a także firm kredytowych opartych na zasadach komercyjalnych. Ponadto proponuje się, by ujednolicił kurs dolara tzn. podnieść jego stopę wymiany w obrotach wewnętrznych do kursu czarnorynkowego. W ten sposób Polacy posiadający dolary czy inne dewizy stałby się bardziej skłonni, by sprzedać je do banku niż ulicznym "cinkciarzom". Zasoby dewizowe państwa wzrosłyby wówczas i przy nakłonieniu Zachodu do udzielenia nowych kredytów byłaby szansa na rozwiązanie wężła gordyjskiego zadłużenia i spłat.

Wszystko to bardzo pięknie, ale przeciętny Polak dostałby w tej sytuacji mocno po kieszeni. No i zawiśłaby groźba nowych wystąpień robotniczych. To ryzyko trzeba podjąć, utrzymuje profesor Baka, bo ta faza wychodzenia z kryzysu jest nieunikniona. Spełniając żądania placowe jedynie odwieka się ją trochę w czasie. Jeśli ten projekt, który już został zaakceptowany przez PolitiBuro i wymaga jedynie zatwierdzenia przez rząd PRL, wszedłby w życie, to byłby prawdziwym przewrotem jeśli chodzi o sposób myślenia najwyższych władz. Do tej pory za spokój w fabrykach placowano każdą cenę jakiej domagali się robotnicy. Oczywiście dotyczyło to tylko wielkich zakładów przemysłowych. Sektor tzw. nieprodukcyjny od dawna dostawał po kieszeni. Teraz wszyscy zrównaliby się w biedzie.

("Dziennik Polski")

### WARSAWSKA WIEŻA BABEL

Wydział Neofilologii zalicza się do największych w Uniwersytecie Warszawskim. Obok kierunków tak popularnych, jak anglistyka, romanistyka czy iberystyka czynne są tutaj i takie, które nie mają odpowiedników w innych polskich uczelniach, m. in. etnologia, hungarystyka, koreanistyka, sumerologia. W 9 katedrach i instytucjach kształcą się specjaliści dla oświaty, nauki, gospodarki, służb dyplomatycznych i handlu zagranicznego, a także tłumacze, leksykografowie, językoznawcy-informatycy.

### O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO

### VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)  
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374  
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

### Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS  
RELÓGIOS  
ÓTICA  
CRISTAIS  
PORCELANAS  
ARTIGOS PARA PRESENTES  
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO  
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — Fone: (041) 223-4975  
R. Mal. Floriano Peixoto, 12 —  
CURITIBA — PARANA



## Jeszcze nie zginęła (1)

— Nie, powstania nie będzie — upierał się Paweł, zaalarmowany wiadomością, że prababka zjechała na Hożą pod pretekstem imienin Anny, a w rzeczywistości, żeby być blisko Stefana, nie opuszczającego Biblioteki w obawie przed ewakuacją ostatnich cennych ksiąg z już przetrzebionych zbiorów.

— Skąd możesz wiedzieć? — dziwiła się marszałkowa. — Kiedy słyszę to, co opowiada Adam, czym przechwała się Olo, czuję, że miasto jest niespokojne, podminowane. Ze teraz jeden strzał wystarczy, żeby nastąpił wybuch.

— Nic nie wiem poza tym, że lada dzień sowieckie wojska będą na prawym brzegu Wisły. Ale, jak słyszałem, godzina "W" nie dotyczy Warszawy. Taki był przynajmniej dotychczasowy plan — oszczędzać miasto.

— Więc po co stan pogotowia? — Zapowiedź alarmu, który może nastąpić każdej chwili?

— Trudno coś twierdzić na pewno, ale chyba nie dojdzie do ogólnej ruchawki. Powstanie ma wybuchnąć w chwili zupełnego załamania się Niemców, "pięć minut przed dwunastą", przy założeniu, że posiadania przez nas broni wystarczy na kilka dni walk.

— Znam wytwórnie "blyskawic", "filipinek" i "sidolówek" — przerwał Adam. — Broni i amunicji mamy dosyć.

— Na jak długo?

— Powiedział sam: na parę dni.

— Siły niemieckiego garnizonu przewyższają nasze. Ma on poza tym do dyspozycji artylerię i samoloty.

— Więc ty byłbyś przeciw?

— Gdyby mnie pytano o zdanie. Ale sam wiem — to się rozstrzygnie poza nami, zwłaszcza że Mikołajczyk jest już w Moskwie. Tamte rozmowy będą miały także wpływ na podjęcie decyzji tutaj, w sztabie. Wygędzić z Warszawy Niemców chcą wszyscy, ale nikt nie wie, czy ma to być krótka zbrojna demonstracja, czy walka na śmierć i życie z ciężko rannymi, ale jeszcze nie dobitym wrogiem.

— Walka wspólna czy samotna?

— Czemu samotna? Tamci są już podobno niedaleko Pragi. Ale ten, kto mógłby odpowiedzieć na to pytanie, jest teraz nie tutaj, jak ja, tylko na którejś z kolejnych odpraw w Komendzie Głównej.

Kiedy wyszedł, prababka zabrała Annę do pustego teraz pokoju Danuty.

— Jutro, pojutrze już mnie tu nie będzie. Stefan obiecał wpadać do "Malwy" co trzeci dzień. Ale ty... Ty masz jakiś przydział, wyznaczone zadania?

— Jestem łączniczką, buniu.

— A więc pójdziesz, jak obaj chłopcy, kiedy nadejdzie czas. Wolalabys, żeby nie nadszedł?

— Jeżeli Niemcy jeszcze znajdą opór we Włoszech i tu, między Bugiem a Wisłą, jak moglibyśmy pokonać ich my? Bez żadnej pomocy?

— Rien affaire — mruknęła prababka i Anna nagle zawstydzona się swej małoduszności. Zaczęła tłumaczyć, że nie myślała tak nigdy, że zrobiła chyba wszystko, co dało się zrobić w latach okupacji. (c. d. n.)

## KUCHNIA POLSKA

### TORCIK "FIGUS"

3 szklanki płatków owsianych zrumienić na suchej patelni. Półtorę szklanki cukru podzielić na dwie części. Z jednej ugotować karmel do którego mieszając wrzucić płatki. Drugi rozpuścić z 200 g masła. Połączyć obie masy, dodać 3 łyżki kakao, wymieszać, wlać gorące mleko, wyrobić na jednolitą masę. Ostudzić, chłodną masą przekładać andruty. Obciążyć, pozostawić na kilka godzin, następnie pokrajać w kwadraty.

## JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.

LIVRARIA E PAPELARIA

Artigos Escolares  
Material de Escritório  
Livros Fiscais e de Contabilidade

MATRIZ: Rua São Francisco, 237  
Telefone: 222-8632 (Pabx)  
Telefone: 222-1229

FILIAL: Rua Lamena Lins, 1.600  
80.000 CURITIBA — PARANA

## Atak serca i jego skutki

British Heart Foundation, organizacja zajmująca się skutkami chorób sercowych, wydała ostatnio pracę dotyczącą tych zagadnień. Jedną część dotyczy skutków ataku serca.

Atak ten może być tak gwałtowny, że powoduje natychmiastowy zgon. Również gdy pacjent nie otrzyma od razu pomocy medycznej, atak może tak zniszczyć serce, że chorego nie można już uratować, ale w znacznej większości wypadków pacjent wraca do jakiejś takiej formy lub może wyzdrowieć, w zależności od wielu czynników.

Sam atak jest przeżyciem nie tylko bolesnym, ale i przerażającym, tym bardziej, że przychodzi on nagle. Połączony on jest często z szokiem. Jego najgroźniejsze skutki mijają dość szybko i po jakimś czasie pacjent może powrócić do mniej więcej normalnego życia. Oczywiście skutki ataku mogą być różne. Taka osoba pozostaje musi pod nadzorem lekarzskim i stosować się do jego medycznych zaleceń, ale ogólne zasady są takie same dla wszystkich dotkniętych tą chorobą pacjentów.

Serce jest muskularną pompą, która ma swój własny obieg krwionośny biegnący wzdłuż zewnętrznej ściany komór sercowych. W zasadzie są dwie arterie sercowe, z których lewa, dzieląc się początkowo na dwie, ogarnia następnie serce, a jej rozgałęzienia przypominają drzewo i jego gałęzie. Jeżeli jedna z tych gałęzi zostanie zablokowana, to ta część serca, która pozabawiona będzie przez to dopływu tlenu, zostanie uszkodzona i praktycznie przestaje pracować. Zablokowanie arterii spowodowane jest z reguły skrzepem. Na skutek wieku, czy spowodowane jest z reguły skrzepem. Na skutek wieku, czy innych przyczyn, cząsteczki tłuszczu gromadzą się na wewnętrznych ścianach naczyń krwionośnych, redukując bardzo ich przelot. Gdy w takim zżwężeniu znajdzie się odłamek skrzepu (może być to nawet oderwany gdzieś kawałek tłuszczu ze ściany żyły), powoduje on zawał.

Atak powoduje najczęściej silny ból w centrum klatki piersiowej. Ból ten może być ciągły i przejść (ale nie zawsze) w ramiona i szyję. Może on być połączony z dusznością i wymiotami. Trwać on może do kilku godzin, a zdarza się, iż pacjent uważa, że są to dolegliwości żołądkowe. Groźne komplikacje następują zwykle szybko po pierwszych symptomach ataku. Pacjenta umieszcza się w specjalnych oddziałach intensywnej terapii sercowej, gdzie pozostaje pod ścisłą obserwacją. Oddziały te zaopatrzone są w specjalną aparaturę, oraz mają wysoce kwalifikowany personel, tak że efektywność pomocy na wypadek komplikacji czy drugiego ataku jest natychmiastowa.

Szansę powrotu do zdrowia zwiększają się z dnia na dzień. Gdy bólesci zupełnie ustają pacjentowi pozwala się siadać w fotelu obok łóżka. Po kilku dniach przenosi się go na oddział ogólny i gdy nie ma dalszych komplikacji zwalniana się go do domu. W czasie pierwszych dni po zawałe pacjent może odczuwać bólesci w piersiach, ale nie powinien się tym przejmować, tym bardziej, że jest pod kontrolą personelu medycznego. Gdy jednak ból ten trwa dłużej niż kilka dni, jest to oznaką dolegliwości zwanej angina. Jest to ból podobny nieco do ataku serca ale łagodniejszy, który przychodzi w czasie wysiłku fizycznego (chochodzenie pod górę lub schodach, podnoszenie ciężarów, a nawet w cięższych wypadkach po przejściu kilku kroków). Może on zjawiać się na skutek zdeenerwowania lub podniecenia. Z zasady jest on bardziej dolegliwy w zimie lub na wietrze. Znika jednak szybko, gdy pacjent usiadł lub się położy.

Objawy anginy, która jeszcze 30 lat temu była groźną przypadłością, można zmniejszyć, a czasem nawet całkiem usunąć.

(„Dziennik Polski”)

## Uśmiechnij się...

Do komitetu partii w Zakopanem przychodzi góral i prosi o zapisanie w poczekalni członków.

— No dobrze, ale powiedzcie gazdo co was do tego skłoniło?

— Mój ojciec należał do Janosików, dziadek do Harnasiów, to ja tys koem do jakiejś bandy należał.

Pan Bóg nie wie co dzieje się w Polsce, wysła więc św. Antoniego.

Po pewnym czasie przychodzi dezepza:

„Zomo mnie goni — św. Antoni”.

Wysła więc św. Ignacego. Długo nie ma wiadomości, wrzeszcie przychodzi dezepza: „Śledzę w obzole pracy — św. Ignacy”.

Wysła wrzeszcie św. Agatę. Nie wraca, ani długo nie przyszła wiadomości. W końcu nadchodzi dezepza:

„Dostałam trzy lata — św. Agata”.

Bóg poleca udać się do Polski św. Piotrowi. Po jakimś czasie nadchodzi telegram:

„Żyw i zdarow Towarysz Piotrow”.

Staruszka podchodzi do Brzeźniewa i mówi z wyrazem:

— Kiedy nareszcie dostanę to mieszkanie, które mi przyrzekłeś, kiedyśmy razem spał.

Brzeźniewowi było przykro z miejsca zapewnił ją, iż mieszkanie w tych dniach otrzyma. Przed oddaniem mu pytał ją jeszcze:

— A kiedyśmy to spał razem?

— Na ostatnim Zjeździe Partii, ty w Przemydlu, a ja w 117 rzędzie.

## MIESIA RÓŻNE

(jak postępować? — c. 4)

Nieprzyjemnego zapachu baraniny pozbywamy się, obierając mięso — na każdą godzinę przed przyrządzeniem — solą i pieprzem, smarując musztardą i obkładając ją koma plastrami cebuli.

\*\*\*

Nawet bardzo twarde mięso zmieknie w gotowaniu, jeżeli po odszumowaniu wrzuciemy do garnka łyżeczkę soli.

\*\*\*

Befszytki, kotlety i smażymy z jednej strony szybko na bardzo silnym ogniu, a z drugiej na słabym wolniej.

\*\*\*

Każdą pieczonego wstawiać do gorącego piekarnika. Warstwa zewnętrzna szybko się solgnie, zaparując wypłynięcia soku.



# O CINQUENTENÁRIO DA COLÔNIA GLEBA ORLE EM ARAPONGAS (7)



Grupo de imigrantes ucranianos na despedida de Gregório Terebejczyk, que partia como voluntário para a guerra na Europa (1940).

Graças aos esforços e ao trabalho coletivo, e especialmente graças à colaboração do colono hugoslavo Victor Macuzak — que doou o terreno para a igreja —, em pouco tempo foi construída também uma pequena igreja de madeira. A construção estendeu-se por dois anos e foi concluída em 1944. Alguns anos depois, a igreja foi reformada e aumentada. Finalmente em 1986 foi construída uma igreja de alvenaria.

A assistência religiosa esteve a cargo de diversos padres das paróquias de Arapongas, tais como: Bernardo Merkel, Lourenço Palomari, Antônio José de Almeida, Luiz Soares Vieira e Alberto Martins. Convém destacar também as visitas de diversos padres lazaristas de Curitiba, que por vários anos, a partir de 1948, compareceram para realizar serviços religiosos também em língua polonesa.

Hoje a capela de Gleba Orle se constitui na Diocese Sagrado Coração de Jesus, pertencente à Paróquia da Santíssima Trindade de Arapongas (Diocese de Apucarana). As atividades religiosas

são promovidas por uma equipe de jovens, como: José Tizzo, Bruno Magierski, Mário Bordignon, Luiz Bisca, Antônio Fantin Jr., José Angelo Corradi e outros. Responsabilizam-se eles por uma gama relativamente variada de atividades, compreendendo liturgia, catequese, comunicação, cânticos, Apostolado da Oração, Movimento do Grupo de Jovens, além da organização de festas religiosas.

Entre os empreendimentos de cunho social, importa ressaltar um programa polonês na Rádio Arapongas no início da década de 60, que funcionou até 1964. Para a produção do programa contribuíram principalmente as seguintes pessoas: Dirceu Stasiak, Henrique Golas, José Furman e Casimiro Kawka.

Estabelecidos a milhares de quilômetros de sua terra natal, os imigrantes não romperam seus laços espirituais com a Polônia, embora quase ninguém tenha tido a oportunidade de voltar para rever a pátria. No entanto, quando no início da Segunda Guerra Mundial apareceu na colônia o

sr. Paweł Nikodem, escritor e jornalista polonês estabelecido em Curitiba, com o objetivo de recrutar voluntários para a guerra, dois imigrantes, os srs. Alberto Maslon e Gregório Terebejczyk, seguiram para a Europa para lutar contra os opressores nazistas. Terminada a sua missão, voltaram ao Brasil.

## Reminiscências de um imigrante polonês

O sr. Stanisław Kawka, um dos pioneiros da Colônia Gleba Orle, assim relata as suas experiências de imigrante, num depoimento feito em 1984, alguns meses antes da sua morte: "Foi praticamente a miséria que me levou a buscar uma forma de sair da Polónia, onde nasci, onde me criei, estive no exército e participei da Primeira Guerra Mundial. Havia muita gente que saía da Polónia, e inclusive eu sabia de colegas meus que haviam ido ao Brasil, com alguns dos quais mais tarde me encontrei. Na época a situação na Polónia era difícil, e não víamos perspectivas de melhora para o futuro. Meu pai tinha ido duas vezes aos Estados Unidos em busca de trabalho, e um primo meu, que o acompanhou, ficou vivendo naquele país. Então também eu vendi as instalações de uma marcenaria que possuía, mais um pouco de madeira e duas "morgas" (1 hectare) de terra que eu havia comprado com o meu próprio trabalho. No Sindicato de Emigração, em Lublin, informaram-me sobre os documentos que devia tirar, e assim preparei-me para a viagem".

Antes do embarque no porto de Gdynia, o sr. Kawka enviou um cartão postal aos seus familiares em Lublin com expressões de otimismo quanto ao futuro que os esperava: "Estamos lhes enviando este cartão com o navio Batory, no qual embarcaremos no dia 26 de maio (de 1937) para a viagem pelo mar. E agora comunicamos que estamos todos bem de saúde, o que desejamos que Deus conceda também a vocês. Estivemos em Varsóvia de 19 a 24 de maio. Até agora estamos passando o tempo alegres, temos muitos conhecidos. As crianças estão satisfeitas e estão se divertindo. Pedimos que a Mãe não se preocupe, porque estamos muito bem, e as perspectivas são de que a nossa situação não será má..."

(continua)

## Ecos da comunidade

(Conclusão)

Mas, as dores de cabeça e o sangue fervendo nas veias parecem que nos deram maior força para a construção de algo que nos orgulha muito, na atualidade: a Sociedade União Juventus, um clube vibrante e realizador, um clube que nos enche de alegrias.

Claro que cauteloso nos seus investimentos, em algumas épocas. Muitas vezes, a excessiva cautela nos investimentos diminuiu o nosso crescimento. Ou a falta de cautela no controle fez com que o nosso crescimento não tivesse níveis ideais.

Mas, eis que essa minha geração de pressionados e assustados se encontra às vésperas dos 50 anos de existência da Sociedade União Juventus. Ou melhor: a poucos anos do seu centenário. O que é que poderemos oferecer, para marcar estas épocas?

Teremos condições de, logo, termos uma piscina aquecida, um parque aquático coberto? Um ginásio de esportes que abrigue a nossa atual grande família união-juvenvina? Poderemos enriquecer nosso grupo folclórico — tão brilhante nas terras polonesas em 1986 — para aquele ou outros países, mostrando o talento dos nossos dançarinos, nossos artistas? Poderemos continuar a

brilhar nos esportes, ganhando títulos como os que ablscoitamos no handebol recentemente, no atletismo, ciclismo e outras modalidades? E o nosso sonhado Plano de Obras, com as sedes social, cultural e outras importantes dependências?

E isso tudo chega a nos contentar? Para alguns, menos ambiciosos, isso talvez seja ideal: chegaremos aos 100 anos com tudo pronto, bonito, funcionando, a geração dos antigos pressionados já despressionada e feliz. Estaremos realizados?

Acho, sinceramente, que não. Há outras metas e outras ambições, provavelmente mais importantes, a serem atingidas, em meu entendimento: qual será o futuro dos oski, eski, dos cz, ou daqueles que já não mais ostentam, nos nomes, a marca da descendência, a não ser nos cabelos, nos olhos claros ou na inteligência? Daqueles que não tiveram a oportunidade de conhecer a origem dos seus antepassados?

Hoje, graças ao trabalho que foi realizado e também graças ao esforço da juventude de ontem e da de hoje, que foi e vai galgando posições, com muita capacidade, com vigor, com sangue latente de um povo sentimental, religioso, cheio de fé no porvir, muita coisa ainda deve ser feita. Por quais caminhos e com quais recursos, isso só a nossa cabeça criativa e realizadora saberá.

Quero saudar os grandes homens e as grandes mulheres que construíram esta grande União Juventus e que deram tanto de si para resolver os

graves problemas que se apresentaram nesses oitenta e nove anos. Quero saudar os jovens de ontem e os jovens de hoje e de amanhã, pelo que fizeram e pelo que farão pelo futuro desta Sociedade. Quero enviar os abraços a todos os que tiveram a felicidade de participar e vibrar com as realizações e as atividades desta entidade. Saúdo a todos pelo que conquistaram, ou melhor, pelo que reconquistaram para a minha geração e a geração dos meus filhos: o orgulho de termos pulando um coração cheio de sonhos, de vibrações, de esperanças. Um coração cheio de certezas por dias melhores que seguramente virão.

Parabéns, União Juventus, nos seus gloriosos oitenta e nove anos!"

Mieczslaw Surek  
Conselheiro, gestão 86/88

## CORAL POLONÊS FRYDERYK CHOPIN DOS ESTADOS UNIDOS

Mundialmente famoso, tendo conquistado diversos prêmios na Europa e Estados Unidos.

ÚNICA APRESENTAÇÃO!  
Dia 12 de agosto — 20:30 horas.

Local: Auditório da Reitoria da Universidade de Paraná.

Ingressos à venda:  
SOCIEDADE UNIÃO JUVENTUS  
PARQUE JOÃO PAULO II.



# Não há calma na Polônia

Desde a promulgação da lei marcial, em dezembro de 1981, a Polónia viveu mais de cinco anos de tensão política. O governo, obediente aos mandos das autoridades soviéticas, esperava que a proibição da atividade do sindicato "Solidariedade", o povo, ameaçado pelo terror, adotaria uma atitude passiva e conformar-se-ia com a ordem que exclui a liberdade. Mas isso não aconteceu.

Com exceção dos que ingressaram nas fileiras da "nomenklatura" e que, junto com as suas famílias, representam menos de 5% dos 36 milhões de Poloneses, o restante, ou seja, toda a esmagadora maioria da nação continuou e continua na forte oposição contra o regime comunista. A organização "Solidariedade" que contava dez milhões de membros e englobava todo o movimento de operários, continua sua atividade na clandestinidade. Uma grande quantidade de jornais, periódicos e livros impressos às escondidas é cada dia mais difundida. As numerosas prisões e condenações não conseguiram quebrar o espírito dos que não querem ser títeres governados pelos servidores da URSS.

Ultimamente a situação internacional sofreu certas modificações. Tanto a Rússia Soviética como a Polónia passam por uma aguda crise económica e a única solução que os pode salvar do colapso é uma certa colaboração com o ocidente. As medidas de represálias da parte dos Estados Unidos tornavam-se cada vez mais difíceis de agüentar e, sem novos empréstimos, quaisquer investimentos eram irrealizáveis. Para tranquilizar a opinião pública do ocidente, o governo comunista da Polónia revogou a lei marcial, mas as prisões continuavam cheias. Este fato, porém, chegou ao conhecimento de todos. Nos países livres, levantaram-se vozes de protesto contra as continuas violações dos direitos humanos e, assim como a URSS anistiou Sakharov, o governo da Polónia concedeu anistia a vários oposicionistas presos.

O mais importante dos anistiados, Leszek Moczulski recebeu a licença de viajar à Inglaterra para tratar de doença no coração, resultado terra para tratar de doença no coração, resultado dos maus-tratos na prisão. Moczulski viajou e, na ocasião, pronunciou importantes discursos no Parlamento Inglês e concedeu entrevista à imprensa. A influência de suas palavras já está provocando um maior enfraquecimento da importância dos partidos comunistas na França, na Itália e nos outros países, onde a confiança nos programas comunistas foi abalada pela atitude dos operários poloneses, reunidos em "Solidariedade".

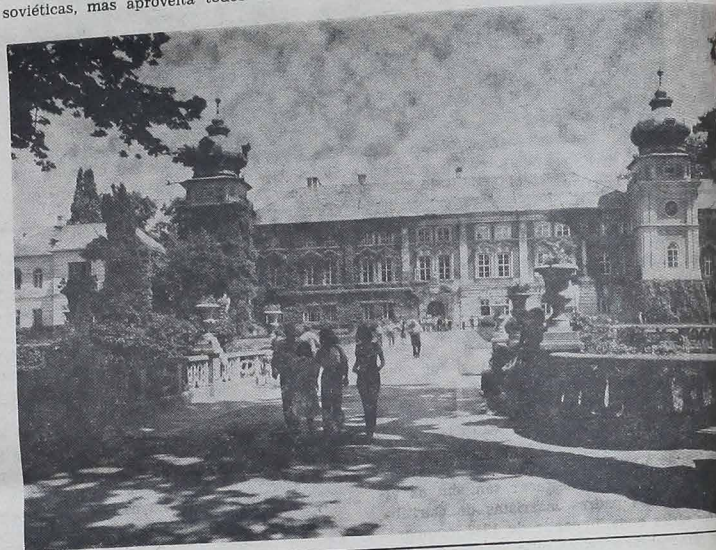
O povo polonês não pode conquistar a liberdade por via da revolução contra o poderio das armas soviéticas, mas aproveita todos os meios

para expressar a sua vontade de reconquistar a independência da sua pátria. O governo comunista não pode tolerar uma oposição aberta e ativa, prende os que tomam parte nas manifestações de caráter patriótico, condena-os a multas, confisca carros, mas não pode condená-los à prisão por muito tempo, pois não pode de novo romper as relações com o ocidente.

A situação torna-se cada dia mais tensa. O povo polonês nunca desistirá do que constitui seus inalienáveis direitos.

Atualmente é difícil prever as consequências do confronto com o governo que não quer reconhecer estes direitos.

W. Bajtinski — professor de Filosofia



## Sugestão para a Constituinte

A balança da Justiça tem dois pratos e só se equilibra quando há pesos iguais em ambos os lados.

Em um desses pratos, vou colocar os trabalhadores em geral, com os seus salários de fome, seus 35 anos de serviço pesado, aposentadoria minguada, que os obriga a arranjar algum "bico", algum ganho extra. Se algum desses trabalhadores se aposenta antes dos 35 anos de serviço, é porque foi vítima de acidente de trabalho e ficou inutilizado, "encostado". Neste caso, recebendo tão pouco, talvez se torne um dos tantos mendigos que encontramos nas ruas e nos estendem as mãos, suplicando caridade.

No outro prato, coloco os deputados federais, estaduais e, até, os vereadores municipais. Quanto recebem mensalmente? Só Deus sabe! Aposentam-se com apenas 8 anos de mandato. E as mordomias? Refiro-me, principalmente, aos primeiros, isto é, os deputados federais. Entre outras regalias, dispõem eles de: um ótimo apartamento, quando residem com a família; ou de estadia em hotéis de cinco estrelas, quando desacompanha-

dos. Carro, com dois motoristas e combustível, suficiente quase para dar a volta ao mundo, viagem aérea semanal para seu Estado de origem, vários secretários a seu serviço etc....

Compostos os dois pratos da balança, pergunto: Está em equilíbrio a balança da Justiça?

Certos ex-deputados legislaram em causa própria, bem se vê. Contudo, o que esperamos dos atuais constituintes, é algo bem diferente e mesmo, o oposto. Que legislem pelas causas do povo, do bem comum! E é precisamente essa a nossa sugestão: profundas alterações em todos esses pontos de injustiça gritante.

Aliás essa defasagem muito grande entre o mínimo e o máximo salário; entre um grande contingente de miseráveis e um punhado de privilegiados é índice claro de subdesenvolvimento. Que o digam países latino-americanos, africanos e alguns asiáticos. Nações desenvolvidas, ao invés, mantêm equilíbrio entre o mínimo e o máximo.

E o que almejamos, todos os brasileiros! E o que vamos cobrar, na hora oportuna!

Irmã Denise Falci

## Serviço militar não obrigatório

Genebra (CIC) — Em nome da Comissão de Direitos Humanos das Nações Unidas (ONU), uma delegação austríaca apresentou uma proposta que defende a recusa ao serviço militar por motivos de consciência e que foi aprovada. É a primeira vez que esta Comissão coloca uma questão de repercussão internacional tão grande. O projeto sugere ainda que não se puna com

prisão os que se recusam a servir em armas nos países onde o serviço militar é obrigatório, mas que, como alternativa, prestem um serviço civil de interesse público. No Brasil há todo um movimento neste sentido, que pede que a nova Constituição inclua a possibilidade de substituir o serviço militar obrigatório por um serviço civil de interesse público.

## MANIPULAÇÃO DOS "COMUNICADORES"

Brasília (CIC) — A CNEB denuncia que a comunicação no Brasil não mudará porque diversos parlamentares da subcomissão de Ciência, Tecnologia e Comunicação são proprietários de jornais e emissoras de rádio e TV. Juntos, conseguiram derrubar a proposta da criação de um Conselho Nacional de Comunicação. Este Conselho teria por propósito de democratizar os meios de comunicação através de um controle direto da parte da sociedade. Após pressões e manobras, a deputada Cristina Tavares, defensora da proposta, foi justificadamente destituída do cargo de relatora pelo presidente da Subcomissão. Este, por sua vez, é dono de um canal de TV no Rio de Janeiro e do maior Jornal do Paraná e de dois canais de TV.

## UDR SURGE COMO PARTIDO

São Paulo (CIC) — A União Democrática Radicalista (UDR), apoiada por 60 parlamentares, deputados e senadores, está se tornando uma força poderosa no processo constituinte. Os parlamentares pertencem ao maior número de segmentos articulados dos segmentos conservadores, praticamente monopolizam a primeira fase dos debates no âmbito das subcomissões, em particular nas questões econômicas. Os deputados Carlos Alvim, Guilherme Afif Domingos e Roberto Cardoso Alves, ligados à UDR, estão entre os que desejam um maior grau de privatização e desestatização da economia brasileira, e também entre os dispostos a barrar qualquer reforma em termos de reforma agrária.

TYGO  
SPO  
ZALC  
Brazylisk  
ra, rozpoczął  
kierami w Wa  
między rządca  
kim wiadomo  
z największych  
dów dolarów.  
cym gospodar  
sone niedawn  
żez nowy mini  
Zasługą Br  
jednoczesnej z  
Funduszem M  
tego rodzaju  
nister spotkał  
wa uznania di  
zmniejszenie d  
Ustyszał także  
jednostronnego  
setek na pierw  
Bankierzy  
zależnięte w

Sowie  
Temat tak  
ar "Gwiezdnej"  
caście) szpał  
prawy docierają  
nych zmagani  
nych i zbroj  
mocarstw. Spec  
atają, że to mo  
miało przewag  
dłote zdoła  
poisiki rakieto  
saze w przestw  
pomocy super  
systemów k  
komputery z ra  
sownymi.  
Stany Zjedn  
dnie. Ostatnio  
siego udostępn  
niono, że Zwią  
wane osiągnięci  
Miejscowoś  
był centrum be  
tego miejsca  
w przestrzeń k  
iron antyrakiet  
nie znają mocy  
kaiłowac jakik  
mienie silniejsz  
rownież uniesiez  
W ewentual  
promieni unies  
kankie uniemo  
wiadź na atak  
hadani potężny  
mogą zniszczyć  
W książce v  
ary Power, op  
podano, że Sow  
projekt i zatru  
w sześciu ośr  
swierdzają, że  
nych. Sowleci